CO NOWEGO W TELEFONII

czyli co w drutach piszczy

Niedawno pieściłem twoje szare komórki informacjami o centralach ISDN i o tym co one mogą zrobić. Jak zapewne pamiętasz, mogą dużo, a nawet i jeszcze więcej. Wspomnieliśmy sobie również, że aparat telefoniczny przystosowany do uruchamiania i wykonywania usług sieci ISDN to nie jest taki sobie zwykły aparat, tylko aparat niezwykły i dlatego nazwaliśmy go terminalem. Jedną z cech takiego terminala było odbieranie przeróżnych wiadomości, np. numer abonenta dzwoniącego, komunikaty na wyświetlaczu i całą resztę innych uciech. To wszystko nadal pracowicie buszuje sobie w sieciach ISDN sprawiając przyjemność ich użytkownikom oraz tym, którzy dowiadują się, że niedługo będą mogli z tego skorzystać.

Ale że postęp techniczny jest postępem, to i śmiertelni też coś z życia powinni mieć. Śmiertelni, znaczy - my. No więc, nie bójmy się tego słowa, mamy. Mamy mianowicie, nową generację telefonów. Domowych telefonów. Dlaczego domowych? Bo centrum dowodzenia ma być zlokalizowane w... kuchni. Zwyczajnej. Takiej normalnej. Domowej. Wiem, że to głupio brzmi, że w kuchni, ale co mam zrobić skoro tak jest. A jest tak dlatego, że twórcy tych telefonów przyjęli koncepcję dostępu do nowoczesności dla wszystkich. Bez różnicy. Jak wszyscy to wszyscy. I babcia też! A że babcie najłatwiej zlokalizować jest w kuchni, gdzie szykują wykwintne przekąski i inne kulinarne specjały, więc nazwa zrodziła się, że tak powiem "w ogniu walki".

Te nowe cudeńka są przeznaczone dla tych, którzy nie mają w domu PC-ta. Czasami z powodu braku pieniędzy, czasami z powodu braku chęci do posiadania i używania tego PC-ta, albo też wrodzona niecierpliwość nie pozwala im na zaczekanie, aż komputer wystartuje i łaskawie da znać, że właśnie przyszła poczta do ich elektronicznej skrzynki. Swoją drogą, trzeba podziwiać wymyślaczy tych nowych urządzeń, że dla takich leni jak właśnie opisani chce im się jeszcze pracować. Wynalazki dla leniuchów? A może jak dawniej: awizo w drzwiach i biegiem na pocztę. Przestali by wybrzydzać.

A tu nie. Bardzo proszę, nowy telefon. I to jaki! To nowe cudeńko ma, wyobraź sobie czytelniku, wyświetlacz LCD oraz małą klawiaturę z rozkładem klawiszy jak przy klawiaturze komputerowej, a jak się komuś taka całkiem mała nie podoba, to może sobie sprawić normalną, komputerową. A wszystko po to, tu uważaj, aby móc mieć dostęp do ... stron WWW. Wystaw waść sobie, telefon z Internetem. Oczywiście oprócz Internetu jest jeszcze poczta elektroniczna i inne takie tam, całkiem telefoniczne uciechy. Jak mówi szef sprzedaży firmy CIDCO, pan Bruce Gee, telefon przez tę firmę oferowany jest wyposażony między innymi w wewnętrzny modem 14,4Kbps, który z powodzeniem konkuruje z modemem 56Kbps współpracującym z PC-tem DELL 266MHz. Niemożliwe? A jednak! Dzieje się tak za sprawą wbudowanego w ten nasz nowy telefon, 32-bitowego procesora National Semiconductor, pamięci 1MB do przechowywania danych użytkownika i programu bazowego oraz pamięci 2MB do uruchamiania i obsługi tego programu. Ten procesor obsługuje tylko telefon, więc może się skupić na transmisji. Procesor w komputerze takich luzów nie ma, bo obsługuje jeszcze mnóstwo innych procesów, dlatego nie ma w szybkości przetworzenia danych aż takich różnic jak można by się było spodziewać porównując szybkości tych dwóch wymienionych modemów. Poza tym, jak powiedział pan Gee, dzięki temu, że transmisja stron Internetu następuje w kodzie HTML, ten nasz modem pracuje jak taki, którego szybkość transmisji wynosi 33,6Kbps. Masz już zatem odpowiedź dlaczego telefon nie czuje się jak przedszkolak podczas porównywania parametrów połączeń i wymiany danych.

Tak z boku patrząc, to ten nasz nowy telefon zachowuje się prawie jak komputer. Piszę "jak komputer", bo przypominam, został pomyślany jako "kuchenne centrum łączności". Dla wszystkich. Porównań z komputerami oczywiście nie unikniemy, bo zbyt wiele wspólnych cech się ze sobą w tym urządzeniu łączy, niemniej są też i pewne ograniczenia. Co prawda niektóre modele telefonów posiadają ekrany ciekłokrystaliczne, ale ich gabaryty nie pozwalają na np. uzyskanie całego obrazu ramki wyświetlanej na monitorze, tak jak się to dzieje w klasycznym komputerze. (Mam nadzieję, że wiesz czytelniku o co mi chodzi. Na wszelki wypadek młodszym z naszych czytaczy podpowiem, że na tych małych ekranikach nie mieści się cały obraz dostępny na normalnym monitorze). Inni znów, czepiają się, że brak jest ekranów dotykowych i trzeba polecenia wydawać przy pomocy zaprogramowanych klawiszy lub przy użyciu klawiatury. Ale to są zwykłe zrzędy i proponuję aby ich wcale nie słuchać. Nie wspomniałem jeszcze, które firmy oferują taki fajny sprzęt i ile ta cała nowoczesność kosztuje. Możesz czytelniku zwracać szczególną uwagę na produkty firm: CIDCO, PHILIPS oraz U-NIDEN, a jeżeli chcesz się dowiedzieć co z ceną, to powiem, że mniej więcej za połowę ceny komputera można stać się

właścicielem takiego "domowego telefonu". Rozwój techniki następuje jednak tak szybko, że w chwili kiedy czytasz te słowa pewnie już następni producenci oferują swoje modele wystawiając je na półki na jakichś pokazach i być może ceny też się w związku z tym zmieniają. Dodam jeszcze, gdyby ci przyszło do głowy o to zapytać, to rozbestwieni twórcy tych telefonicznych cudeniek z ekranami, oferują możliwość podłączenia do nich drukarki. Mało tego, że informacja przychodzi do ciebie na ekran, to jeszcze możesz ją sobie wydrukować. No i jak tu nie nazwać takiego systemu - kuchennym centrum dowodzenia i łączności?

Innym, zbieżnym nieco z wyżej opisanym rozwiązaniem, jest wykorzystanie w parze telefonu i komputera. Równolegle. Tym razem fachowcy od łączności telefonicznej postanowili podłączyć telefon do komputera i rzec można, odwrotnie. Komputer do telefonu. Sprowadza się to do tego, że wszystkie funkcje i usługi dostępne z telefonu możesz wywołać z komputera. Zdublowanie tych urządzeń przy pomocy odpowiedniego oprogramowania powoduje usunięcie niedogodności napotykanych w korzystaniu z tych urządzeń, rzec by można w pojedynkę. Jak mówi pan Bert Fletcher, szef sprzedaży z firmy NORTEL, jednym przyciskiem wybierasz, z którego urządzenia chcesz korzystać i w jaki sposób. Innymi słowy tę sytuację opisując, można się zastanowić nad następującymi pytaniami. Kto z nas spędza 24 godziny na dobę przy komputerze? Kto z nas nigdy nie wychodzi z domu? Często nas przecież po prostu w domu nie ma. Nie da się tego uniknąć, bo gdybyśmy nawet pleśnieli przed ekranem monitora, to przecież spać też kiedyś trzeba, a i w domu są od czasu do czasu okoliczności, że trzeba pójść do miejsca gdzie raczej nikt nie instaluje urządzeń łączności. Nazwijmy więc, że w tym czasie co tam właśnie poszliśmy, ... jak to gdzie? No tam, gdzie ty wiesz a ja się domyślam (lub odwrotnie). No więc, jak tam już jesteśmy to w tym czasie telefon i komputer przyjmą za nas informację. Zidentyfikują tego kto dzwonił, mogą odebrać od niego jakiś dla nas komunikat a nawet po identyfikacji, któż to taki jest po drugiej stronie zestawionego połączenia, przesłać wiadomość wcześniej przez nas dla niego przygotowaną. Ciekawostką w tego typu współpracy telefon-komputer, może być to, że na ekranie po identyfikacji numeru wywołującego może pojawić się jego zdjęcie z informacjami, które wcześniej wprowadzisz do swojej bazy danych. Tego typu uciecha może być twoim udziałem jeżeli w swoim komputerze będziesz miał zainstalowany Windows 98 (dla tych okienek przewidziana jest taka możliwość) i będziesz szczęśliwym posiadaczem aparatu telefonicznego Meridian 9617.

No i jeszcze jeden rodzaj telefonów. Telefony bezprzewodowe. Pozwalają na rozmowę nie ograniczając nas do przebywania w promieniu długości kabla połączeniowego od aparatu. Ten rodzaj aparatów już pewnie znasz, więc możesz powiedzieć "Nihil novi sub Sole". Gdybyś akurat zapomniał co powiedziałeś, to ci przypomnę, że to znaczy "Nic nowego pod Słońcem". To po łacinie. Normalnej, szkolnej łacinie. I tu się, młody czytelniku, możesz z tym "nic nowego.." pomylić, bo do tej pory aparaty bezprzewodowe pracowały najczęściej z częstotliwością 46 - 49 MHz a oferowany przez firmę CASIO model telefonu pracuje w zakresie 902 - 928 MHz i zmajstrowany jest w technologii DSS (Digital Spread Spectrum). Viceprezes działu rozwoju firmy CASIO, pan Mark Karnowski (bardzo mile widzi się takie nazwiska) powiedział, że celem było stworzenie takiego urządzenia, które byłoby w stanie wyemitować z dużą mocą swój sygnał, tak daleko jak się da, oraz odebrać inny, też z tak daleka jak tylko się da. I ta sztuka się udała. Teraz możemy sięgnąć po telefon bezprzewodowy o symbolu CP-850 mającym zasięg siedem razy większy od dotychczas spotykanych. Niczym nie zakłócony odbiór i nadawanie, przy tego typu aparacie, uzyskuje się nawet przy odległości 4000 stóp, co po przeliczeniu na naszą miarę daje wynik ponad 1200 metrów. Masz może w domu telefon bezprzewodowy? Spróbuj sprawdzić jego zasięg. Potem wróć i przeczytaj jeszcze raz jak daleko możesz odejść z nowym modelem. Technologia DSS, o której przed momentem czytałeś została najpierw opracowana i zastosowana w urządzeniach militarnych a teraz służy cywilom, pozwalając na m.in. wyeliminowanie interferencji powstałych od innych sygnałów. Dlatego sygnał jest czysty i bez zakłóceń pomimo wspomnianej już odrobinę wcześniej wysokiej częstotliwości. CASIO to nie jedyna firma, która oferuje nowe aparaty bezprzewodowe. Dzielnie ją wspomagają inni producenci. Znana z innych niż telefony urządzeń firma SONY, wspomniana na początku tego artykułu firma UNIDEN, oraz inny znany producent, firma PANASONIC. Chciałbym na chwilkę wrócić jeszcze do urządzeń oferowanych przez firmę UNIDEN. Producent ten oferuje mianowicie aparat sterowany głosem. Chcesz wiedzieć jak on działa? Bardzo proszę. Nie musisz podnosić słuchawki i wystukiwać numer telefonu, z którym chcesz się połączyć. Wystarczy teraz, że powiesz np. "Laura". Aparat rozpozna abonenta a raczej abonentkę, z którą chcesz się skontaktować i po chwili będziesz się cieszył, że słyszysz w słuchawce głos jej cichy jak szmer strumyka w majowy poranek.

Tak więc, z tego co przed chwilą przeczytałeś wynika, że nowe technologie i urządzenia przesuwają granice możliwości tego co do tej pory znaliśmy. W tym wypadku, możliwości starego, zaufanego, niezbędnego w domu urządzenia jakim jest telefon.

Arkadiusz Bartold